

# KURJER WARSZAWSKI.

Wtorek. 22 Maja. Rok 1856.  
3 Czerwca.

№ 141. Jutro, ŚŚ. Saturniny, Alexandra B. i Optata.

Onegdaj, o godzinie 11ej z rana, w Kościele Katedralnym Prawosławnym NN. TRÓJCY, w obec JO. Xięcia NAMIESTNIKA Królestwa, Władz Wojskowych i Cywilnych, odczytany został uroczystie Manifest CESARSKI z dnia 17go Kwietnia r. b., oznajmiający obrzęd Koronacji NAJJASNIEJSZEGO CESARZA i NAJJASNIEJSZEJ CESARZOWEJ MARYI ALEXANDRÓWNEJ, w Sierpniu r. b., w Moskwie odbyć się mający. Nabrzeństwo solenne odprawione zostało przez Najprzewielebniejszego Arsenjusza, Arcy-Biskupa Warszawskiego i Nowogeorgiewskiego, w asystencji Prałatów Katedralnych i Prawosławnego Duchowieństwa.

NAJJASNIEJSZY CESARZ i KRÓL, przed czterema dniami opuścił Warszawę. Przeminięły uroczystości, jakimi bytność JEHO uczcić usiłowano; pogasły tysiączne światła, które przychylność mieszkańców na drodze JEHO zapalała; ucihły okrzyki, któremi sereca polskie witały MONARCHĘ swego wszędzie, gdzie tylko kroki swe obrócić raczył. Ale pamięć tych kilku dni trwa i trwać będzie; wszystko bowiem, na cośmy patrzyli, cośmy słyszeli, jest faktem dla kraju niezmiernie ważnym, jest objawieniem uczuć, które nas pokażą takimi, jakimi jesteśmy, jest drogim wspomnieniem, które nam na zawsze uprzytomni oblicze MONARCHY pełne łagodności i powagi, i JEHO słowa pełne dobroci i ojcowskich przestróg, które się w myśli i w sercach naszych wyryły.

Każdy dobry Polak, który był uczestnikiem wielkiej tej uroczystości, podziela uczucia, jakie tu wyrażamy; każdy ma to przekonanie, że samo przybycie MONARCHY w pośród nas w obecnym czasie, że ta łaskawość, jaką wszystkie chwile bytności swojej odznaczyć raczył, zapowiada nam nową niejako istnienia naszego epokę. Ale nie wszyscy bracia nasi mogli serecem i głosem uczcić NAJJASNIEJSZEGO GOŚCIA, któregośmy przez kilka dni posiadali. Otóż tym z ziomków naszych, którym odległość i okoliczności nie pozwoliły pospieszyć wraz z innymi, chcemy w krótkości dać treść i znaczenie tej ważnej w życiu naszym chwili, chcemy im przekazać nasze wrażenia, aby mogli podzielać tę radość, jakiej nam ten uroczysty moment dozwala, i korzystać z tych przestróg, jakie nam daje.

Im bardziej zbliżał się zapowiedziany od dawna dzień, tem bardziej rosło oczekiwanie. Mielśmy obaczyć po raz pierwszy MONARCHĘ, którego każdy krok poprzedzała wiara w JEHO łaskawość, którego wszędzie, gdzie się pokazał, wśród dzielnych Krymu obrońców, w murach starej Moskwy, na skałach Finlandji, witał okrzykami miłości i uniesienia. Przychodziła kolej i na nas, i niepokój, aby jaka okoliczność nie pozbawiła nas tego szczęścia i związanych z niem nie zniszczyła nadziei, objawiał się w codziennych rozmowach, które słysząc można było wszędzie. Bo każdy z nas, czy możny czy ubogi, czy urzędnik czy rzemieślnik, czuł to dobrze, że to chwila dla kraju ważna, że Ten, co umiłował dzieła pokoju i sprawiedliwości, który te uczucia swego serca

objawiał czynem i słowem, nie jedną ranę naszą zagoi, nie jedną ożywi nadzieję, nie jedną zapomni nam winę. Jakoż gdy nadszedł dzień ów pożądany, gdy to słowo dziś rozbiegło się po mieście, gdy przygotowania do przyjęcia MONARCHY uderzyły oczy mieszkańców, i zapewniły ich, że się najgorętsze ich życzenie spełni, cała droga od mostu do Belwederu zapełniła się ludźmi różnego stanu i wieku, i wszystkie oczy wyteńczyły się tam, gdzie miał przejeżdżać, gdzie go się co moment spodziewano. Im późniejsza nadchodziła pora, im rzęsiściej światłem jaśniały domy i pałace, tem bardziej tłum się wzmaczał i rosła ta masa, która tam była nie tylko dla tego, aby dojrzeć rysy MONARCHY, co nie wszędzie było można, ale raczej dla tego, aby widział, że ona jest wszędzie, że Go na każdym punkcie JEHO drogi wygląda, że Go jednym ciągłym okrzykiem, jednym nieprzerwanym odgłosem radości swej i przywiązania wita i przyjmuje.

Nie jest zamiarem tego obrazu, jaki dajemy, powtarzać szczegóły kilkodniowego pobytu u nas MONARCHY, i tych wszystkich uroczystości, przez jakie miasto i zgromadzeni w niem z różnych stron Obywatele, radość swą okazać pragnęli. Podawały je nasze gazety codziennie i tam każdy je znajdzie. My chcemy głównie tylko z tego wszystkiego wydobyć rysy, dla pokazania, jak ziszczającym obietnice naszego serca było zjawienie się MONARCHY wszędzie, gdzie się pokazać raczył, jak pełnem znaczenia było każde słowo, które publicznie przemówił, jak łaskawem i ojcowskiem było obejście się JEHO wtedy, gdy się pomiędzy nami znajdował, na tych świętych uczuciach, których jedyną myślą było okazanie Mu naszej radości z JEHO przybycia, była chęć zbliżenia się do JEHO Osoby, wrażenie sobie w myśl i pamięć JEHO oblicza, pełnego pogody i pokoju.

I nie tylko na twarz MONARCHY zwracały się oczy wszystkich. Przy boku JEHO jaśniała pięknością, powagą i majestatem postać ulubionej Sióstry, WIELKIEJ Xiężny OŁGI MIKOŁAJEWNY. Każdy czuł to, że przybycie JEJ tu i towarzyszenie MONARSZE wszędzie stanie się dla nas użytecznem i zbawiennem; że ONA serecem kobiecem, które BÓG urobił do miłości i współczucia; silnie uczuje te oznaki miłości i uwielbienia, jakie JA spotykały, i w rozmowach poufalskich, na jakieby się kto inny nie odważył, podzieli się z Bratem temi wrażeniami, jakich doznała. Ze wrażenia te były dla nas przychylnie, śmiemy sobie pochlebiać. Któż bowiem z nas nie dostrzegł, jakim wzruszeniem zajaśniało piękne JEJ lice, gdy na balu szlacheckim, od powozu do sali przechodziła pomiędzy dwoma rzędami obywateli tego kraju, z których piersi wydobywał się okrzyk powitania, na których twarz bystre JEJ oko czytało prawdę rzeczywistego uczucia i wdzięczności; któż szczerą nie przejął się radością, widząc uśmiech na JEJ ustach w ciągu zabawy, którą podzielać raczyła, słysząc rozbiegające się po sali te łaskawe słowa, które przemawiała do poważnych Dam, co się JEJ prezentowały, do młodych Panien, które kwitnącym wieniec otaczały JA, ko-

rzac się równie przed Jej pięknoscią i dobrocią. Zaiste, pamięć takich chwil nie zniknie w sercach tych, które ich dożyły i które wspomnienia te pod dach rodzinny i w grono familji swej zaniosą.

Na świetny bal w Zamku, dany przed innemi przez Namiestnika Królestwa, Jenerała-Adjutanta Xięcia Gorczałowa, poprzedziło MONARCHEJ wszystko to, co w czasie przyjęcia w Belwederze, Duchowieństwa, Rady Administracyjnej, Senatu, Marszałków Szlachty i wyższych Urzędników Wojskowych i Cywilnych, wyrzec do nas raczył. Były to słowa *zupełnego zapomnienia przeszłości*, przestroga wzbraniająca marzeń, które się ziścić nie mogą, wylanie uczuć ojcowskiej miłości ku wiernym poddanym, w czarodziejskim, nie zawodzącym w ustach MONARCHY i dwukrotnie powtórzonym wyrazie, Kocham was. Tym sposobem wskazaną nam została droga, jaką mamy utrzymać i wzmódt te uczucia, któremi BÓG natchnął Jego serce, a od których zachowania dalsza pomyślność kraju zależy. To też gdy się NAJJASNIEJSZY CESARZ pokazał w sali, każdy z nas starał się zbliżyć, każdy w poważnym i spokojnym obliczu JEGO widział łaskawość, byleśmy dobrze znaczenie słów JEGO pojęli, byleśmy, ciężkiem nauczaniu doświadczaniem, po gorzkich i zawsze powtarzających się zawodach, nie gdzieindziej jak ku NIEMU zwracali nadzieje nasze, nie zkadınad, jak od NIEGO oczekiwali szczęścia i dobrego bytu Polski, którą kocha, i miłość tę jawnie i głośno wyznaje.

I już mamy zadatek jej wpływu i tych działań Rządu, które nam dalszą rokują pomyślność. Blizkie zapełnienie katedr Biskupich, mające nastąpić urządzenie Seminarjów, nagrody Duchownych i odznaczających się gorliwą służbą Urzędników cywilnych, uposażenie i dźwignienie Kościołów; słowa MONARCHY, mające być skazówką dla Władz sądowych, okazujące, jak pragnie, aby każdy z nas miał sprawiedliwość prędką i równą dla wszystkich, objawiają wysoką troskliwość o dobry byt kraju.

Któż z nas dziś, kiedyśmy mieli szczęście mieć Go wpośród siebie, kiedyśmy z JEGO słów i twarzy chęci JEGO czytać nauczyli się, któż, mówię, dziś nie wierzy w błogie dążenia tej Woli, kto z nadzieją i ufnością nie porucza przyszłości kraju temu sercu, którego każde uderzenie oddane jest tej wielkiej rodzinie, do której da BÓG z pełnem uczuciem dzieci, niczem nieupodlegzonych, należyć mamy.

W Pałacu Namiestnikowskim, przyrządzonym z przychem, dany był bal przez szlachtę Królestwa. Bal ten Najdostojniejsi Goście obecnością swą zaszczyć raczyli. Gdy NAJJASNIEJSZY PAN wysiadł przed pałacem, okrzyk serdeczny powitał Go, przeprowadził aż do sali, i dowiódł Mu bez wątpienia, że ziarno łaski Swej i dobroci rzucił na dobrą ziemię, która wyda plon, jakiego się spodziewa, i błogim celem JEGO odpowie.

Równie szczerzy, równie powszechny zapach przyjął MONARCHEJ nazajutrz, przy wjeździe JEGO i wejściu do Ratusza, na bal, którym miasto chciało upamiętnić bytność JEGO w Warszawie, a który NAJJASNIEJSZY PAN łaskawie przyjął i obecnością Swą zaszczyć raczył. Wspaniała illuminacja oświecała Teatr, ognie bengalskie rzucały różnokolorowy blask na plac cały; ale wspanialszym i wymowniejszym nad to wszystko

był widok tej blisko pięćdziesięciotysięcznej masy, której nikt nie zwoływał, której żadna siła niebyłaby w stanie zgromadzić, której nikt daćby nie mógł tego powszechnego zapachu, gdyby nie czuła, że potężnym okrzykiem swej piersi wita Ojca MONARCHEJ, w którego sercu jest dla niej miłość, łaska i opieka.

Równie amnestja, od tylu lat wyglądana, jak i ważna łaska tyżająca się emerytury dla weteranów b. armji polskiej, dla pozostałych po nich wdów i sierot, którą Dobrotliwy MONARCHA dniem przed tem ogłosił kazal, były już wiadome we wszystkich zakątkach Warszawy. Słowo amnestja przebiegało z ust do ust i przekonywało nas, że obietnica zapomnienia przeszłości zamieniła się w czyn, mający się odbić w sercach naszych braci, tęskniących za krajem od lat tylu i pożywających na obcej ziemi gorzki chleb wygnania. Okoliczność ta podniosła wdzięczność do entuzjazmu. Wiedział także lud Warszawski, że NAJJASNIEJSZY PAN jutro wyjeżdża. Nie dziw więc, że się tak tłumnie zgromadził, że takim odgłosem wdzięczności swej za tak wielkie dobrodziejstwa podziękował, że takiem wylaniem uczuć swych MONARCHEJ swego pożegnał. Ale te uczucia, które w nas ta łaska MONARZA obudza, powinny oraz być skazówką dla tych, co z niej korzystać mają, jakie są ich obowiązki względem Rządu, który im oddaje swobodę i bezpieczeństwo, i względem rodzinnej ziemi, która im na nowo stoi otworem.

Rozsadek i doznane przez lat tyle nieszczęścia wskażą im, jak mają postępować. Niech wróćą przejęci wdzięcznością dla Rządu, który im otworzył wrota ojezyny, i z mocnem postanowieniem stania się użytecznymi dla kraju obywatelami. To są powinności, które na nich kraj i ich własne dobro wkłada, gdy po długiej wędrówce i tułaniu się, przyjdą ogrzać się przy ognisku domowym.

Wszędzie, gdzieśmy tylko mieli sposobność widzieć MONARCHEJ, nie mogliśmy się odjąć temu uczuciu, jakie wraza łaskawość tak wielka, tak pełna pokoju i niewysłowionej godności. Na balach, NAJJASNIEJSZY PAN był ciągle między nami, przechodził z miejsca na miejsce, aby każdego widokiem Swego oblicza uszczęśliwić; rozmawiał nie tylko z Xiążętami, którzy mu towarzyszyli, z wysokimi wysłannikami cudzoziemskich Dworów, nie tylko z najpierwszymi dygnitarzami kraju, ale gdziekolwiek się obrócił, wszędzie łaskawe słowo spotykało i mniej znaczące osoby, starsze i młodsze, mężczyźni i kobiety. Obecność JEGO nie zawiązywała nam niemiem osłupieniem, nie kępowała wyrazu tych uczuć, jakie nas przyjmowały, nie tamowała tego ruchu ożywionej zabawy, któremu się przypatrywał i który zdawał się Go zajmować.

Nigdzie Ojcowska troskliwość MONARCHY nie okazała się jawniej, jak w Instytucie Szlacheckim. Przy zwiedzaniu tego zakładu, wchodził On raczył w drobne nawet szczegóły, rozmawiał z dziećmi, kosztował ich potrawy, w infirmerji wypytywał się z troskliwością chorych o stan ich obecny, a wszystkich zachęcał do pracy i nauki, do kształcenia się na pożytek kraju i własny. Słowo JEGO, które wyrzekł wychodząc: »że szczęśliwym jest, iż znalazł moment do odwiedzenia tego Instytutu«, tłumaczy JEGO intencje. Chciał zapewne Najłaskawszy MONARCHA, aby dzieci tych, których

niał tegoż dnia obecnością i łaską Swą udarować, donali także tego szczęścia, jakie miało być udziałem ich ojców. Niechże wyrazy te pamiętne zostaną na zawsze w sercu i jednych i drugich.

Na wszystko to, co się u nas działo, patrzyli z pewnym rodzajem podziwienia znakomici cudzoziemcy, którzy stanowili Orszak NAJJASNIEJSZEGO PANA. Nie jeden może przybył tu z fałszywym o nas wyobrażeniem, może nawet źle uprzedzony. Widok, który uderzył ich oczy, i wszystko to, co od nas słyszeli, dadzą im inne przekonanie i źródła właściwe o nas pojęcie.

Oby takie dni, jakie nam tak szybko minęły, powtarzały się wielokrotnie. Mamy najmocniejsze przekonanie, że i nadal nie zasłużymy na nieukontentowanie MONARCHY, który tak rozpoczyna Swę Panowanie, i wszędzie, gdzie się pokaże, sieje łaskę i zaszczenia miłość.

NAJJAŚNIEJSZY CESARZ, mianować raczył, Rzeczywistego Radcę Stanu *Ozerowa*, Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego przy Dworze Królewsko-Portugalskim, Kawalerem CESARSKO-KRÓLEWSKIEGO Orderu Śgo STANISŁAWA kl: Iej.

NAJJAŚNIEJSZY CESARZ, mianować raczył Kawalerem Orderu Śgo STANISŁAWA kl: I, Barona *Heintze*, Królewsko-Duńskiego Radcę Konferencyi.

Przez Ukaz CESARSKI do Kapituły Orderów z dnia 20 Marca r. b., Członek Warszawskich Departamentów Senatu Rządzącego, Rzeczywisty Radca Stanu Edward *Hoffmann*, NAJŁASKAWIEJ mianowany został Kawalerem Orderu Śgo WŁODZIMIERZA kl: III, w nagrodę gorliwej, przez NAMIESTNIKA poświadczonej służby.

Z Petersburga, 3 (15) Maja.

Okólnik do P. Naczelnika Gubernji.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych niejednokrotnie okólnymi zaleceniami wkładało na Władze Gubernjalne obowiązek, pilnego czuwania nad wykonaniem lekarsko-policyjnych środków ku zapobieżeniu zgubnym skutkom, wynikającym z użycia surowej solonej ryby (bieługi, jesiotrzymy, siewrugi i t. p.). Tymczasem, dostrzegając z nadsyłanych do Ministerstwa z rozmaitych miejsc doniesień, że w ostatnich czasach zaczęły stawać się częstszymi przypadki otrucia się ludzi rybą soloną, uznają za potrzebne na nowo polecić JW. Panu, iżby najpilniejsza baczność była dawana ku wypełnieniu przepisanych środków ostrożności i w celu zapobieżenia podobnym nieszczęśliwym wypadkom, a mianowicie: po 1) iżby przy soleniu ryby przez zajmujących się tym przemysłem, takowa była należycie płataną i dostatecznie osalana;—po 2) iżby, skutkiem dawniej już i wielokrotnie zalecanego lekarsko-policyjnego nadzoru, w żadnym razie nie była wystawiana na sprzedaż, uległa zepsuciu, pod obawą skarcenia na zasadzie 1,059 i 1,071 artykułów kodexu kar głównych ipoprawczych;—po 3) iżby przez Policję i Duchowieństwo lud prosty był oświecany o zgubnych skutkach używania na pokarm ryby solonej surowej, które tak często sprawia śmierć z największymi mękami połączone; zarazem należy ostrzegać lud, że nawet woda, w której gotowana była ryba solona, wywiera szkodliwe na zdrowie skutki, i że powinna być precz wyrzucona;—i po 4) iżby w razie zachorowania po użyciu solonej ryby, natychmiast dana była pomoc lekarska chore-

mu, który, przed przybyciem jeszcze Lekarza, powinien pić w wielkiej ilości ciepłą wodę samą, albo z rozpuszczonemi w niej surowemi białkami od jaj, brać wewnątrz oliwę, albo konopny, lniany, lub tym podobny olej, tudzież węgiel na proszek tłuczony z wodą, co wszystko ma być ogłaszane w gazetach Gubernjalnych. O rozporządzeniach, jakie w skutek tego będą przedsięwzięte, proszę JW. Pana mię zawiadomić.— Podpisał: Minister Spraw Wewnętrznych, S. *Lanskoj*.— Kontrasygnował: Dyrektor, Jenerał-Sztab-Doktor, T. *Otsolig*.

Wyjechali z Warszawy: JJWW. Radea Tajny *Kisielew*, Poseł Nadzwyczaj; i Minister Pełnomocny CESARSKO-Rosyjski w Rzymie i przy Dworze *Toskańskim*, do Rzymu; Fligel-Adjutant JEGO CESARSKIEJ MOŚCI Pułkownik Gwardji *Stalypin* do *Karlsbad*; i Xiądz *Te-raszkiewicz*, Biskup *Belzki*, Administrator Dyecezzji *Chełmskiej* do *Chełma*.

JW. Hrabia *Atanazy Raczyński*, Królewsko-Pruski Rzeczywisty Radca Tajny, Członek Izby Panów, przybył z *Berlina* do *Warszawy*.

Konsystorz Ewangelicko-Reformowany w Królestwie Polskiem.— Stosownie do przepisów o Zarządzie Spraw Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Królestwie Polskiem, Synod tegoroczny Ewangelicko-Reformowany, zebrać się ma w Poniedziałek dnia 11 (23) Czerwca r. b. w *Warszawie*. Konsystorz Ewangelicko-Reformowany przeto, zawiadamia o tem wszystkich Duchownych i Świeckich Ewangelicko-Reformowanych w Królestwie Polskiem, prawo do zasiadania na Synodzie mających, aby w dniu wyżej wyrażonym, o godzinie 9tej z rana, do *Warszawskiego* Kościoła Ewangelicko-Reformowanego przybyli.— Prezes, Rzeczywisty Radca Stanu, Baron *Zass*. Sekr., *Dornfeld*.

Dyrekcja Główna Tow: Kred: Ziemińskiego, przyjmuje jak dawniej, od 1 do 18 Czerwca, codziennie, wyjąwszy święta, od godz: 9ej do 1ej zpołudnia, kupony płatne 22 Czerwca, celem wczesnego ich sprawdzenia.

Wczoraj, po krótkiej chorobie, zakończyła życie ś. p. *Elżbieta-Izabella* z *Wodzińskich Kadłubowska*, Córka ś. p. *Marjanny* z *Domaszewskich* i *Ignacego Wodzińskiego*, Jenerała Korpusu Kadetów za Króla *Stanisława-Augusta*. Stroskany Mąż, oraz Syn, Córki i Wnuki z dwóch poprzednich małżeństw *Nieboszczki*, zapraszają *Krewnych*, *Przyjaciół* i *Znajomych*, na wyprowadzenie zwłok, jutro o godz: 7ej wieczorem, z domu Nro 404 przy ulicy *Krak.-Przedmieście*, do Kościoła *XX. Kapucynów*; a następnie na żałobne Nabożeństwo pojutrze (we Czwartek) w powyższym Kościele od godziny 10tej z rana odbywać się mające; po ukończeniu którego, zaraz zwłoki na smętarz *Powązkowski* odprowadzone zostaną. *Izabella* żyła lat 71.

Exportacja zwłok ś. p. Rady Tajnego Konstantego Hrabiego *Przeździeckiego*, odbędzie się dziś, o godz: 7ej wieczorem, z domu *Przeździeckich*, przy ulicy *Senator-skiej*, do Kościoła *XX. Kapucynów*; Nabożeństwo żałobne dnia jutrzejszego o godz: 10ej w tymże Kościele. *Stroskany* Syn i Synowa, w imieniu swoim, i nieobecnym Braci, zapraszają na nie, *Krewnych*, *Przyjaciół* i *Znajomych*.

Tekla z *Wieruskich Dziewulska*, w wieku lat 83, wczoraj rozstała się z tym światem. Pozostałe Dzieci

i Wnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok, w dniu jutrzejszym o godzinie 7ej po południu, z Kościoła XX. *Karmelitów* przy ulicy *Leszno*, na smętarz *Powązkowski*.

Jutro rozpoczyna się ciągnięcie 5ej klasy 87ej *loteryj klasyycznej*.

Dziś nastał *nów*, przyniósłszy nam i piękną pogodę i ciepło.

Kurs wczorajszy: za *pół-imperjały*, żądają rs. 5 kop: 24; za *obligi Skarbowe* oprócz kuponu, żądają rs. 85 kop: 31, dają rs. 84 kop: 81, wartość kuponu kop: 68<sup>3</sup>/<sub>4</sub>; za *listy zastawne* IIIgo Okresu oprócz kuponu, żądają rs. 14 kop: 80<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wartość kuponu kop: 26<sup>2</sup>/<sub>3</sub>; za *Rosyjską pożyczkę* z r. 1854 oprócz kuponu, żądają rs. 100 kop: 4; z r. 1855 żądają rs. 100 kop: 37, wartość kuponu kop: 70<sup>5</sup>/<sub>6</sub>.

Dziś, przy ulicy *Miodowej* w domu *W. Lessera*, w zakładzie *piwa bawarskiego* pod administracją *P. Laszkiewicza*, wielka orkiestra cyrku *Olimpijskiego* od godziny 7ej wieczorem, przy podwójnym oświetleniu ogrodu, grać będzie.

Znawcy utrzymują, że rzadko piękniejszych, a przytem jeszcze i wcześniejszych *śledzi hollenderskich* (pocztowych), jak w r. b. Dla ich tedy wiadomości donosimy, iż świeży transport tychże, nadszedł między innymi, do składu win i korzeni przy ulicy *Senatorskiej*, istniejącego pod firmą *Jana Bleszyńskiego* (ojca).

Wczoraj w Teatrze *Rozmaitości* przywołani zostali: po Kom: *Opieka Wojskowa*, *Pani Ziemińska* 2-kroć, *Pani Mazurowska*, *PP. Rychter* i *Bogustawski* po 2-kroć, oraz *Stolpe*, *Chomanowski* i *Bodurkiewicz*.

ANGLJA. *Londyn, 29go Maja*. — Dwór przyglądać się będzie dzisiejszym fajerwerkom urządzonym w *Green-Park*, z pałacu *Buckingham*. Przygotowania do iluminacji są ogromne, i zdaje się, że natłok ciekawej ludności będzie nadzwyczajny. — W pałacu poselstwa *Pruskiego*, ma być dany wkrótce świetny wieczór na cześć *Xięcia Fryderyka-Wilhelma*. — *Xiąże Rejent Badeński*, zamierza w przyszłym tygodniu zwiedzić prowincje *Anglii*, i zapuścić się w swej wycieczce aż do *Szkocji*. — *W. Palmer* został przeprowadzony do *Stafford*, gdzie ma być na nim wykonany wyrok śmierci. Przewieziony on tam został w powozie pierwszej klasy koleją żelazną, mając przykutą każdą rękę kajdanami do odpowiedniej nogi. Dwaj urzędnicy więzienni pilnowali go nieodstępnie, a tłum ludu przyglądał się ciekawie jego powierzchowności. (Neue Pr: Ztg).

Parlament nie obradował wczoraj, z powodu wielkich wyścigów w *Epsom*. Na wyścigach tych byli obecni: *Xiążęta: Fryderyk-Wilhelm Pruski, Albert, Rejent Badeński* i *Cambridge*. Jednocześnie biegło 24 konie. Zwycięstwo odniósł *Ellington*, koń *Admirała Harcourt*. Zaraz za nim szły konie *Lorda Derby: Yekow-Jack, Cannobie* i *Fazzoletto*. Zabawie tej przeskodził nieco deszcz, od południa bezustannie padający. — Wczoraj przybył z *Balaklawy* do *Spithead* parostatek z resztą korpusu robotników *angielskich*. Wkrótce z *Plymouth* ma być wysłanych kilka okrętów, dla zabrania z *Krymu* wojska. (St: Anz).

Na onegdajszym posiedzeniu Izby Niższej, przy rozprawach nad kwestją *Amerykańską*, *Lord Clarendon* oświadczył, że dotychczas nie otrzymał od gabinetu *Washingtonskiego* odpowiedzi na propozycją *Anglii*, uregulowania drogą polubowną nieporozumień w sprawie *Ameryki Centralnej*, dodając przytem, iż ma najszczerzą chęć utrzymania pokoju, i że osiągnięcie tego nie jest trudnem przy dobrej chęci z jednej i drugiej strony. (Ind: Belge).

FRANCJA. *Paryż, 29 Maja*. — *Xiąże Oskar Szwedzki*, zwiedzi porty *Francuzkie*, a na Chrześc Następcy *Tronu* wróci do *Paryża*. — Kiedy we *Francji*, skutkiem ciągłych deszczów nastąpiły wezbrania rzek, w *Algierji*, powszechnie uskarżają się na posuchę. Od kilku tygodni nie spadła tam kropla deszczu. — W *Bordeaux* toczy się obecnie proces przeciw Członkom stowarzyszenia tajnego *Militante*, będącego rozgałęzieniem stowarzyszenia *Marianne*. (N. Pr: Z.).

GREGCJA. *Ateny 24 Maja*. — Król odpywa 10 Czerwca do *Tryestu*. — *Katengis* zamierza odbyć podróż do *Londynu*. — *Jenerał Espinasse* przybył tu, i obejmuje dowództwo korpusu okupacyjnego. (K. Pr: St: Anz).

PRUSY. *Berlin, 31go Maja*. — Wczoraj rano odbyła się w *Poczdanie* parada, na której Król przeprowadzał wojsko przed NAJJASNIEJSZYM CESARZEM *Wszzech Rossji*. — *Królowa Bawarska* przybyła do *Berlina*. — JEGO CESARSKA MOŚĆ przyjmował dziś na prywatnem posłuchaniu Prezesa Ministrów *Pruskich* *Barona Manteuffel*. — Rząd *Pruski* myśli na zbierającej się r. b. w *Eisenach* jeneralnej konferencji celnej, zaproponować zniżenie cła wchodowego od żelaza i artykułów żywności. (N. Pr: Ztg).

WŁOCHY. — *Bawiący w Krymie* malarz *Cornelius*, wyrysował do *Album Xcia Pruskiego* prześlizchny obraz, do którego myśl wziętą została z poematu *Nibelungen*. Rysunek ten powiósł do *Berlina* wyjeżdżający z *Rzymu* Poseł *Pruski v. Thile*. — Dnia 21go Maja Rząd *Papiezki* udzielił nareszcie koncesją na budowę drogi żelaznej do *Bolonji*, poręczając 5 procent, i 1<sup>o</sup>/<sub>6</sub> na spłatę amortyzacyjną. (N. P. Z.).

Wiadomo, że *Stolica Apostolska* od dawna pragnęła zawarcia konkordatu, na wzór *Austrjackiego* z *Toskanią*. Według jednych dzienników, *W. Xiąże Toskański*, od czasu podróży do *Neapolu* i konferencji *Paryżkich*, jest przekonany o niestosowności takiego konkordatu; według drugich znowu konkordat ma już być blizkim podpisania, a w wykonanie wprowadzony będzie po sunięciu od Rządu *Ministra Toskańskiego Baldasseroni*. (Ind: Belge).

ZE WSCHODU. *Konstantynopol, 19go Maja*. — Chrześcijanie mianowani Członkami Rady Państwa są: *Xiążęta Bogorides* i *Bartabides*, *Armeńczycy Dadian* i *Mihrambej*, oraz *Izraelita Hatom*. — *Admirał Honston Stewart* przybył z *Malty* do *Konstantynopola*. Udaje się on na morze *Czarne* i obejmie tymczasowe dowództwo znajdującej się tam jeszcze eskadry *Angielskiej*. (St: Anz).

Dziś rano ciepła stopni 12. Wczoraj w południe stopni 16.

Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stóp 5 cali 8.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, *Stary Jegomość. Ziemia Obiecana*.